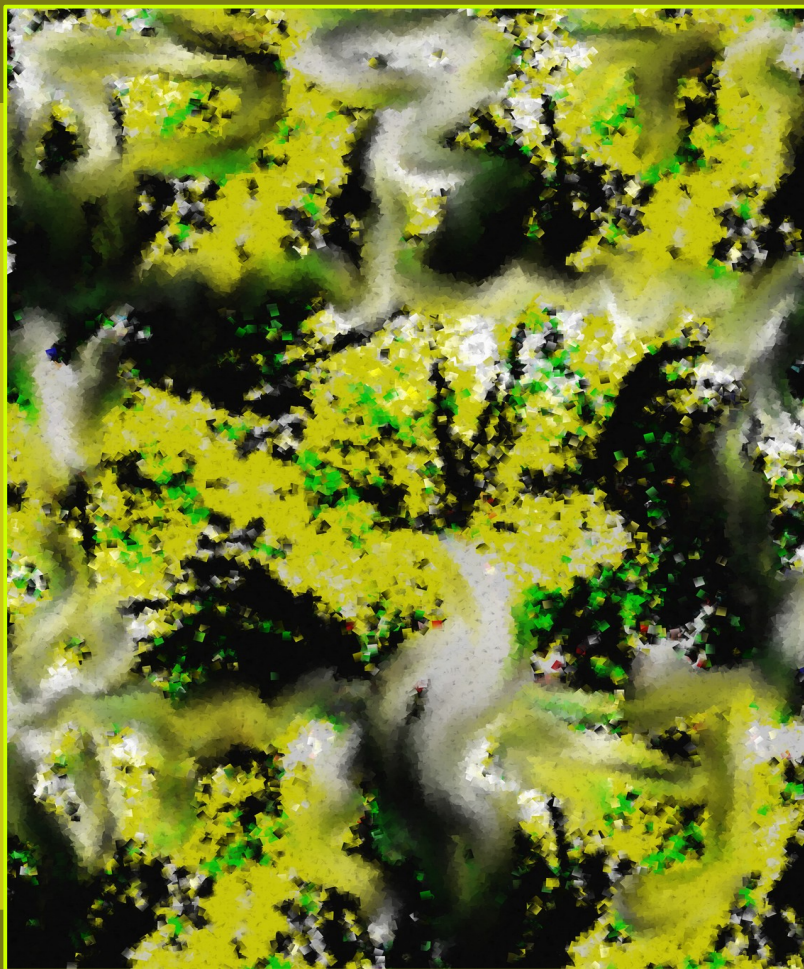




MICHAŁ BOBRZYŃSKI

GENEZA
SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO
NA PODSTAWIE *KRONIKI GALLA*
I DYPLOMATÓW XII W.

ARMORYKA

GENEZA

społeczeństwa polskiego

na podstawie

kroniki Galla i dyplomatów XIIgo wieku

przez

Michała Bobrzyńskiego.



KRAKÓW,
W Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego
pod zarządem Ignacego Świrskiego
1881.

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI SŁOWIAŃSKIEJ Nr 49

Redaktor serii: Andrzej Sarwa

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Andrzej Sarwa, *Przeminęło* (2017)

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-343-7

[Kup książkę](#)

GENEZA
społeczeństwa polskiego
na podstawie
kroniki Galla i dyplomatów XIIgo wieku
przez
Michała Bobrzyńskiego.

Ciekawą niewątpliwie jest rzeczą dowiedzieć się o tych panujących, którzy państwo i naród polski zbudowali, kto oni byli, według jakiego działali planu, jakich chwyтали się sposobów i środków i do jakich doprowadzili wyników. Trudno jednak odpowiedzieć na te wszystkie pytania, jeżeli się nie wie, z jakim materyjałem mieli do czynienia ci pierwsi budownicowie, jaką była ludność, którą do złożenia państwa i narodu użyli, jakie były téj ludności społeczne stosunki w ostatnich chwilach przed i w pierwszych chwilach po powstaniu naszego państwa.

Pomyślmy sobie społeczeństwo nasze pierwotne silném i rozwiniętem, to od historii jego dalszój żądać będziemy wielkich czynów i szybkiego postępu, a nieznajdując ich, musimy historiją tę kreślić w świetle zastoju i upadku. Pomyślmy zaś sobie społeczeństwo to słabem i nierozwiniętem, to w dalszój jego historii zadowolimy się każdym dodatnim faktem; na powolniejszy rozwój przygotowani, znajdziemy go łatwiej

i w jego świetle ocenimy wypadki. Słusznie więc geneza społeczeństwa polskiego stanowi oddawna przedmiot szczegółowych i usilnych badań, jeżeli od jej wyjaśnienia zależy ocenienie i przedstawienie całego naszego historycznego rozwoju.

A jednak badania te niedoprowadziły dotychczas do jasnych i powszechnie uznanych wyników. Wielka różnaitość metody, wielka niedostateczność źródeł a nareszcie odmienna nieraz tendencyja, wszystko to razem wzięte wywołało cały szereg sprzecznych ze sobą hipotez.

Chcąc je wyliczyć, stosunek ich wzajemny ocenić i myśli ich zasadniczo przedstawić, potrzeba by osobne napisać dzieło. Byłoby to nader ciekawe studyjum literackie, ale jaki z niego dla zbadania saméjże kwestyi t. j. genezy społeczeństwa polskiego pożytek?

Czy poznawszy wszystkie hipotezy, moglibyśmy za jedną z nich się oświadczyć? Bynajmniej. Przyczynę łatwo odgadnąć. Przeważna część hipotez, przedstawia nam się w licznych rozprawach i dziełach tylko w postaci surowych pomysłów rzuconych na papier bez żadnego źródłowego uzasadnienia. Te usuwają się z pod krytyki najzupełniej. Można w jedną z nich wierzyć, przysięgając „in verba magistri“, ale nie można twierdzić o niej, że jest udowodnioną.

Druga, wielka grupa hipotez podaje nam źródłowe dowody, ale tylko sposobem przykładu. Wygląda to bardzo po-każnie, przytoczone ustępy źródeł zdają się twierdzenia autora niezbicie popierać, ale dla człowieka, który rzeczy bierze ściślej, tego rodzaju dowody są tylko wskazówką, w jaki sposób autor doszedł do swéj hipotezy, nie zaś źródłowém téj hipotezy udowodnieniem.

Posiadamy wreszcie dwie hipotezy, ROPELLA ¹⁾ i SMOLKI ²⁾, które od wszystkich innych wyróżniają się usiłowaniem

¹⁾ Geschichte Polens. Gotha 1840.

²⁾ Mieszko Stary i jego wiek. Kraków 1880.

wyczerpnięcia całego materiału źródłowego i źródłowym każdego szczegółu poparciem. O pierwszej jednak zauważyć tu trzeba, że postawiona przed czterdziestu laty nie mogła uwzględnić wielkiej liczby źródeł ogłoszonych ostatnimi czasy, o obu zaś powiedzieć muszę, że niewystarczają. Tak ROEPPEL jak SMOŁKA pisali o społeczeństwie polskim tylko w ogólnej historii narodu, nie zwracając więc na kwestyję tę wyłącznej uwagi, pominięli wiele wzmianek źródłowych, nie zastosowali wszystkich sposobów badania i temsamem głównych jeszcze nierozwiązali trudności.

Z prac poprzedników możemy też korzystać tylko w podwójnym kierunku.

Znajdujemy w nich najpierw poruszony cały szereg pytań, które czekają odpowiedzi. Wyliczymy tu najgłówniejsze:

1) Czy społeczeństwo polskie z jednolitego czy też z różnorodnych złożyło się żywiołów?

Jedna i to nader rozpowszechniona hipoteza opiera się na przypuszczeniu, że społeczeństwo polskie składa się z ludności najeźdźczej i z ludności podbitej: pierwsza dała początek szlachcie, druga ludowi wiejskiemu. Inna hipoteza twierdzi, że społeczeństwo polskie jest pod względem plemiennym całkiem jednolitem a różnice stanów są skutkiem historycznego rozwoju. W każdym razie uwzględnić tu należy jeńców wojennych i luźnych przybyszów i zbadać jaką odegrali rolę.

2) Czy podział na stany istnieje już przed powstaniem monarchii polskiej, czy też dopiero w skutek tej monarchii powoli się wytworza?

3) Czy podział na stany opiera się na prawach i obowiązkach osobistych ludności, czy też na prawach jej i obowiązkach rzeczowych, czy na jednych i drugich?

Jedna, nader rozpowszechniona hipoteza za podstawę różnicy stanów podaje rozmaity stosunek ludności do ziemi, odmienne stanowisko: wielkich właścicieli ziemskich, drobnych właścicieli gruntowych, wieczystych dzierżawców, najemników i sług osobistych. Inna hipoteza za podstawę różnicy stanów przyjmuje odmiennność zatrudnienia: służbę wojskową i państwową, pracę rolną i pracę przemysłową. Wiele wreszcie hipotez twierdzi, że dopiero odmiennność posiadania i odmiennność zatrudnienia razem wzięte złożyły się na różnice stanów.

4) Czy własność ziemska indywidualna istnieje już przed powstaniem monarchii polskiej, czy też monarchija ta opiera się na wspólnej własności ziemskiej skupionej w ręku panującego, a wszelka własność indywidualna tylko w nadaniach monarszych ma swoje źródło.

5) Czy wszystkie warstwy społeczne stoją w bezpośrednim stosunku do monarchy, czy też pewne warstwy podlegają drugim w stosunku mniej lub więcej rozwiniętego poddaństwa?

Mając przez poprzedników zwróconą uwagę na te zasadnicze pytania, mając na każde pytanie gotowych po kilka sprzecznych odpowiedzi, znajdujemy nadto w pracach ich (mianowicie ROEPPELLA, SMOLKI i WOJCIECHOWSKIEGO) cały szereg ustępów źródłowych, wraz z sposobem ich tłumaczenia, oraz cały szereg argumentów logicznych, które za różnemi przemawiają hipotezami, chociaż żadnej z nich — w mojem przynajmniej przekonaniu — stanowczo nie zdołają dowieść i uzasadnić.

Jeżeli też praca nasza nad genezą społeczeństwa polskiego do pewniejszych ma doprowadzić wyników, to korzystając z danych wskazówek, niepuszczając z oka postawionych już pytań, musi się ona zwrócić samoistnie do źródeł i:

a) wyczerpnąć je w większym niż się to działo dotychczas stopniu,

b) obmyśleć sobie lepszą metodę badania, z natury źródeł tych wynikającą.

Nie w przykładach branych dowolnie ze źródeł i nie w argumentach loicznych, ale w zestawieniu i wyjaśnieniu wszystkich źródeł leży niewątpliwie rostrzygnięcie kwestyi.

Źródła to powszechnie znane:

1) Źródła historyczne sąsiednich pokrewnych nam ludów lechickich, dawniejsze od naszych, pozwalające drogą analogii wyjaśniać stosunki polskie pierwotne.

2) Kronika Galla z początku XIIgo wieku i najbliższe jej zapiski przechowane w dyplomatach naszych z XIIgo wieku.

3) Liczne dyplomata oraz inne źródła XIIIgo wieku, między niemi Liber claustris de Heinrichow.

4) Statuty Kazimierza Wielkiego oraz inne źródła XIVgo i XVgo stulecia.

Ze wszystkich tych źródeł korzystano dotychczas i łącząc je razem, szukano w nich odpowiedzi na każdą pojędyceją kwestyją. Metoda ta byłaby jednak dobrą, gdyby te wszystkie źródła dla kwestyi obracającej się w Xtych i XItych wieku równą posiadały wagę, gdyby o społeczeństwie polskiem już Xtych wieku rozpoczynały się wiadomości obfite, nieprzerwane i pewne. Tak atoli bynajmniej nie jest. Źródła owe przedzielone są od siebie i znacznymi odstępami czasu, odmienną tylko drogą dają się dla kwestyi naszej zużytkować i różną dla niej posiadają wagę. Łączenie ich i stawianie na jednym poziomie było też główną przyczyną błędnych mniemań i wniosków.

O czem n. p. całkiem wyraźnie nie rozpiśał się GALLUS, to brano śmiało z Liber de Heinrichow lub nawet ze statutow Kazimierzowskich, a jednak dokładniejsze zbadanie GALLA byłoby wykazało, że jest tam i o danym stosunku mowa, mniej wyraźnie może, ale w każdym razie w sposób wyklu-

czający Liber i Statuty, bo żaden stosunek w ciągu wieków nie pozostał bez zmiany. W ten sposób źródła społeczne, skąpe ale pierwszorzędnej wagi, poświęcano dla źródeł drugorzędnych, ale o wiele mowniejszych.

Korzystano do obrazu stosunków naszych pierwotnych wiele i z predylekcyą ze źródeł ludów pokrewnych lechickich, mianowicie czeskich, nim jeszcze własne zbadano; metoda niedająca się niczem usprawiedliwić, bo analogija częstokroć jest złudną a największe prawdopodobieństwo, wyprowadzone drogą analogii, w obec najskąpszej ale bezpośredniej wzmianki źródłowej żadnego nie posiada znaczenia.

Korzystano z rozkoszą ze statutów Kazimierzowskich, czy słusznie? Może w nich znajdują się szczegóły datujące jeszcze z XIgo wieku, ale czy jest najmniejsza podstawa, jak je z pośród innych późniejszych odnaleźć? Wszak czasy Kazimierza przedzielone są od stosunków naszych pierwotnych olbrzymim przewrotem społecznym z XIIIgo wieku, kolonizacyją niemiecką i uprzywilejowaniem stanów. Ostrożny badacz najlepiej też zrobi, jeżeli statuty Kazimierzowskie i źródła XIVgo wieku przy rozbiórce stosunków pierwotnych zupełnie pominie. Wszak w tych źródłach niema niemal nic takiego, o czem by się już z obfitych źródeł XIIIgo wieku nie można dowiedzieć.

Korzystano i ze źródeł XIIIgo wieku i tym razem słusznie, bo organizacja nasza społeczna pierwotna zmieniła się stanowczo dopiero w ciągu XIIIgo wieku i w chwili przełomu wyraźnie się jeszcze nieraz uwidatniła. Można więc z pewną ostrożnością ze stosunków XIIIgo wieku na stosunki wcześniejsze wstecznie wnioskować. Przeceniano jednak u nas wartość tego wnioskowania, zapominano, że znaczenie jego może być tylko pomocnicze, posilkujące, że wszelkie wsteczne wnioski przed wiadomościami źródeł XIgo i XIIgo wieku muszą bezwarunkowo ustąpić, i na te ostatnie źródła nie-zwrócono należytej uwagi.

Wykazując w ten sposób usterki poprzedników, znajdujemy właściwą drogę, która nas ma doprowadzić do celu. Pomijając na razie i źródła obecne i źródła późniejsze, ograniczam się do jednej tylko, najważniejszej grupy materiału źródłowego t. j. do kroniki GALLA i dyplomatów XIIgo wieku.

Że ten materiał, że nawet sama kronika GALLA do skreślenia zupełnego obrazu pierwotnego naszego społeczeństwa wystarcza, tego dowodem będzie niniejsza praca. Może się ona komu wyda zbyt subtelną, zbyt drobiazgową. Nieprzeczę też, że wolalbym i ja znaleźć w GALLU wiele rzeczy dokładniej wyświeconych i wprost określonych, ale na to zgodzić się powinien każdy, że więcej ma wagi szczegół wyprowadzony z tej kroniki nawet drogą mozolnej interpretacji, niż wszystkie wnioski i domysły na późniejszych lub na obecnych oparte stosunkach.

Jeżeli zaś Niemcy w rozbiórce Germanii TACYTA nad każdym jej słowem napisali tomy, to słuszna rzecz, aby nasza Polonia przez polskiego napisana Tacyta t. j. kronika GALLA doczekała się choć jednej osobnej rozprawy.

Zanim atoli przystąpię do rzeczy, muszę jeszcze wspomnieć słów kilka o naturze tej kroniki i dyplomatów XIIgo wieku i o ich wzajemnym do siebie stosunku.

Opowiadanie GALLA obejmuje wypadki od Piasta aż do połowy panowania Bolesława Krzywoustego, a jednak wszędzie wzmianki o ustroju społecznym, które w nim znajdziemy, odniesiemy do końca XIgo i początków XIIgo wieku, rzecz bowiem jasna, że GALLUS jak wszyscy kronikarze średniowieczni z powolnych przeobrażeń społeczeństwa niezdawał sobie zupełnie sprawy i wypadki dawniejsze w świetle znanych sobie urządzeń społecznych opowiadał i kręślił. Znajdziemy w nim obszerny opis rządów Bolesława Chrobrego, a jednak z całą ścisłością możemy twierdzić, że wszystkie jego szczegóły zapożyczone są z czasów Krzywoustego, tylko podniesione do wyższego tonu. Mogło bowiem do czasów

GALLA dojsć wspomnienie i zapiski znakomitych czynów Bolesława Chrobrego, mogła się dochować pamięć jego świętych i sprawiedliwych rządów, ale zatarła się pamięć powolnych a ważnych zmian w organizacyi społecznej. Cheiał też GALLUS przedstawić rządy Chrobrego nie dla tego, że o nich pewnych szczegółów się dowiedział, tylko dla tego, ażeby tradycyją o wielkości i sprawiedliwości tego monarchy czemś uzasadnić, ażeby uczynić zadość legendzie o złotym wieku, ażeby Krzywoustemu i jego następcom stawić przed oczy, jak rządzić powinni. Brał więc urzędzenia społeczne, t. j. z czasów Krzywoustego, i przedstawiał, co na ich podstawie zbudować może wielki panujący. Wszystko więc, co GALLUS mówi o urzędzeniach społecznych z czasów Chrobrego, możemy śmiało odnieść do czasów Krzywoustego, z tą tylko różnicą, że pewne amplifikacyje n. p. przesadne pochwały bogactw, liczby rycerstwa, zatrudnienia kraju położymy na karb legendy o złotym wieku.

Co się tyczy kilkudziesięciu dyplomatów, które obok kroniki GALLA uwzględniamy, to formą swoją pochodzą one z XIIgo stulecia, oparte są jednak na dawniejszych zapiskach i dlatego śmiało obok niej postawione być mogą, czego już o dyplomatach późniejszych niepodobna twierdzić. Stawiając jednak najstarsze dyplomata n. p. gnieźnieński i tyński obok kroniki GALLA, musimy na to być przygotowani, że nieznajdziemy w nich wzmianek o każdym szczególe wspomnianym przez GALLA, dyplomata bowiem wydawano podówczas na stwierdzenie tylko niektórych, kościelnych stosunków, i to właśnie stosunków takich, które ulegały przeobrażeniu.

Postawmy wreszcie pytanie to ostatnie w obec saméjże kroniki GALLA. Wielu historyków rozwiązywało je dotychczas przecząco, przypuszczało, że GALLUS mógł nawet najważniejsze urzędzenia społeczne zupełnie przemileczeć i że z późniejszych źródeł uzupełnić je można i należy. Błędne to jednak przypuszczenie. Że GALLUS wiele szczegółów zupełnie pominął, że o in-

nych tylko lakoniczną uczynił wzmiankę, to rzecz oczywista. Żeby jednak o ważnym jakimś stosunku społecznym ani jednym słowem nie wspomniał, żeby n. p. istnienie pewnego stanu lub warstwy społecznej zupełnie przemilezał, to już wręcz niepodobna. Każde istotnie ważne urządzenie społeczne musiało się objawić w jakimś historycznym wypadku choćby raz jeden a temsamem wzmiankę w kronice wywołać. A nadto jeżeli GALLUS mógł przy opisie wypadków pominąć jakieś urządzenie społeczne, to nie mógł tego uczynić tam, gdzie przy Bolesławie Chrobrym daje nam zupełny sam przez się obraz państwa i społeczeństwa. Tam n. p. mówiąc o różnych warstwach społecznych, nie mógł pominąć jednej i to najważniejszej. Jeżeli zatem o jakimś ważnym urządzeniu społecznym nie znajdujemy w kronice GALLA żadnej wzmianki, to musimy przypuszczać na pewno, że go połówczas nie było, i niewolno nam ani z fantazyi urządzenia takiego dorabiać, ani z późniejszych źródeł w czasy GALLA go przenosić. Co z ważnych urzędzeń znajdzie się w późniejszych źródłach a w GALLU go nie ma, to dopiero w czasach po GALLU wzięło swój początek. Jeden jeszcze dowód tego twierdzenia: oto w dyplomatach najdawniejszych z XIIgo wieku znajdujemy wiele wyjaśnień GALLA, ale nie znajdujemy żadnej ważniejszej rzeczy, o którejby GALLUS zupełnie przemilezał.

~~~~~

### §. 1. Niewolnicy.

Zanim powiemy o ludziach wolnych, zapytajmy przede wszystkim, czy w Polsce pierwotnej istniała niewola w ścisłym tego słowa znaczeniu, czy istniał stan, w którym człowiek nie miał żadnego stanowiska w obliczu prawa, nie doznawał żadnej jego jako człowieka opieki, lecz stał na równi z rzeczą, był stosunków prawnych jedynie przedmiotem?

W kronice GALLA, spotykamy niejednokrotnie wyrazy „servus“, „servi“, „servitium“, nie zawsze jednak w temsamym znaczeniu.

Jeżeli mowa jest o Zbigniewie, bracie Krzywostego:

„Non servitutum sed regnatura designabat“ (Mon. pol. I. 479, 6),

lub o księciu pomorskim:

„se servitio et militiae deputavit“ (454, 3), to myśleć tu musimy o stosunku zależności natury prawno-publicznej.

Jeżeli mowa jest o Masławie:

„Kazimirus indignans (Meczslauum, pincernam patris sui et ministrum), servum patris sui ac suum Mazoviam violento obtinere“ (417, 13),

to choćbyśmy z wieloma historykami tłómaczącymi ten ustęp stanąć mieli w sprzeczności, myślimy tu raczej o tém, że Masław jako urzędnik nadworny służył królowi. Czy panujący obok swojego duchowieństwa, rycerstwa, sług i włościan miał także swoich niewolników, nad tem pytaniem zastanowimy się później. Tu stwierdzamy jedynie, że wyraz „servus“ użyty bez bliższego wyraźnego określenia w stosunku do króla, nieuprawnia nas jeszcze do przypuszczenia niewoli. Niewolnik występuje tam tylko wyraźnie, gdzie ma swojego pana w osobie prywatnej. Mamy jednak i takie ustępy w kronice GALLA:

„In dominos servi, contra nobiles liberati se ipsos in dominium extulerunt, aliis (zapewne: illis) in servitio vice versa detentis“ (415, 13),

„Dominus sicut servus captivitatis vinculo mancipati“ (455, 22).

Tu już trudno myśleć o czém inném jak o niewolnikach, w pierwszym wypadku dla wyrażenia „in servitute detentis“, w drugim wypadku dla słów „vineulis mancipati“, co było rzeczą pospolitą dla „servus“ a w tym razie równało go z „dominus“.

Znajdujemy też ustępy, w których „servus“ „ancilla“ przeciwstawieni są ludziom innym w ogóle, a więc wolnym:

„Viros et mulieres, pueros et puellas, servos et ancillas captivavit“ (478, 17),

„Rustici, pastores, artifices, operadores, parvi quoque pueri et puellae, servi insuper et ancillae“ (424, 3).

„Servi et ancillae“ odróżnieni tu są i to tak wybitnie przez „insuper“ od najniższych warstw społecznych t. j. od rolników, pasterzy i rzemieślników, że o ich odrębnym uposażonym w obec tamtych stanie wątpić niepodobna.

Zkąd się brali niewolnicy? I na to pytanie znajdujemy odpowiedź w kronice GALLA a w szczególności:

a) dostarczali niewolników przedewszystkiem jeńcy wojenni:

„Pagani, si Poloniam depraedantes captivos abducebant, statim eos venundandos ad barbarorum insulas transportabant“ (451, 19).

To co robili sąsiedzi z jeńcami polskimi, toż samo robili niewątpliwie Polacy z jeńcami, których przyprowadzali do kraju z wypraw swoich w kraje sąsiadów. Jakież inny cel miały nieustanne wyprawy Krzywoustego na Pomorze, Prusy, Czechy i Morawę, jak nie jeńców i łupy? Opowiada o nich tak często kronika GALLA, którą w połowie XIIIgo stulecia uzupełnia HERMOLD:

„Ferunt autem, quod . . . 8000 cum uxoribus et parvulis ad terram suam captivos (Krzywousty z Pomorza) abduxit“ (Mon. pol. II. 76, 12).

Mowa tu wprowadzić o tém, że sam król jeńców sprowadził, ale czyż wykluczonem jest przypuszczenie, że rycerze jego pewien udział w jeńcach otrzymali?

b) Niewola była jedną z kar za pewne zbrodnie:

„Sethens alios vili occasione transvendebat, alios de patria propellebat“ (431, 20). Gorszy się tu GALLUS, nie tém że Sieciech sprzedawał niewolników, ale tém że to robił „vili occasione“, a więc bez dostatecznej w danych wypadkach podstawy prawnéj; istniały zatem wypadki, których niewola była następstwem prawném i nikogo nie gorszyła. Ciekawa rzecz, dla czego Sieciech niewolników „transvendebat“ t. j. sprzedawał w granice kraju? Czy nie istniało w Polsce jak w Rzymie prawo, że polak nie mógł być niewolnikiem we własnym kraju?

c) Niewolników dostarczał wreszcie handel, którym podówczas trudnili się żydzi:

„Quae mulier (matka Krzywostego) in pauperes et captivos opera pietatis exercebat et multos christianos de servitute Iudaeorum suis facultatibus (majątkiem) redimebat“ (428, 28).

Czyż w obec tych wzmianek tak klasycznego współczesnego świadka, jakim jest GALLUS, można wątpić, że w Polsce XIIgo i XIgo wieku istnieli niewolnicy i to jako klasa odrębna ad „rustici, pastores, artifices, operatores“, jakkolwiek było stanowisko tych ostatnich. Niewolnicy ci:

- 1) Mieli swoich panów, osoby prywatne.
- 2) Mogli od nich otrzymać wyzwolenie.
- 3) Byli w ich ręku rzeczą, częścią majątku, przedmiotem kupna sprzedaży.

4) Temsamem wnioskować musimy koniecznie, niemieli przystępu do sądu publicznego i opieki prawa, niemogli skarżyć swojego pana i jedynie przed sądem jego dworskim odpowiadali. Zależni we wszystkim od swoich panów, niepo-

nosili żadnych ciężarów i nie pełnili żadnych posług publicznych.

O stanowisku ekonomicznem niewolników nie natomiast pewnego niepodaje nam kronika GALLA. Jeden jęj ustęę wyróżniający niewolników od rolników, pasterzy i rzemieślników, każe nam się domyslać, że pełnili przedewszystkiem posługi osobiste u swych panów i we dworach ich pracowali za ich rozkazem i na ich rachunek. Trudno jednak znaleźć przyczyę, dlaçzegoby pan nie mógł niewolników swoich osadzić na gruncie po za swym dworem i pewną pracę rolniczą, pasterską lub rzemieślniczą im poruczyć. Może więc także i niewolnicze istniały osady.

Ważne i zupełnie wystarczające wiadomości GALLA o niewolnikach, znajdują stwierdzenie i uzupełnienie w dyplomatach XIIgo wieku.

Najmnieę ponczają nas te uposażenia kościelne z łaski monarszej, w których obok wsi zamieszkałych przez ludność wieśniaczą zwaną „aratores, rustici, possessores, heredes, homines“ lub specyjalnie „artifices, coci, pistores“ spotykamy tylko wyraźnie wymienione osady niewolne i niewolników:

W nposażeniu klasztoru Tynieckiego:

„Coyanow cum sale et cum servo Zului et fratribus eius . . . Kzegnyei cum taberna et servis Sokol et filiis eius Nedamir, Zmilny, Zgliza“.

W nposażeniu arcybiskupstwa gnieźńskiego:

„Villae archiepiscopi circa Calis: Raysco et alia servidola, quam super Zvandri aquam appellaverunt Hilme et cum omnibus incolis suis . . . et super campum Dambseo omnes servi cum villa eorum . . . abbatia s. Mariae in castello Lanciciae cum centum servis et villis eorum“.

W nadaniu Joannitów z r. 1153:

„Do etiam in Zagost iumenta L. cum V. emissariis, servos quoque eiusdem gregis pastores, quorum haec sunt nomina, Esgler et Szilga“.

W uposażeniu kościoła p. Maryi z Sandomierzu z r. 1191: „*Sedlehe cum servis, Gronovo cum sanctuariis, Ostrov cum servis, Ladusnici cum servis*“.

Możemy w tem widzieć tylko nowy dowód, 1) że istnieli niewolnicy, nazywani tak i odróżniani od reszty ludności wieśniaczej, 2) że istnieli nawet w dobrach monarszych, 3) że nie byli przywiązani do gleby, lecz zostawali w czysto osobistej zależności, skoro chcąc ich darować wraz z gruntem, na którym mieszkali, niedość było darować grunt, lecz trzeba było wymienić niewolników, 4) że tworzyli osobne osady niewolne lub mieszkali razem z inną ludnością, pełniąc szczególne posługi, jak w Zagościu.

Istotnie za to ciekawe i ważne wiadomości o niewolnikach spotykamy w nadaniach prywatnych:

W uposażeniu biskupstwa wrocławskiego czytamy:

„*Ex dono Korane villas hereditatis sue . . . in morte etiam sua, que iuste possidere videbatur, servos scilicet et ancillas, curtem intra civitatem cum pertinentiis suis*“.

W podobnym testamencie Dzierżka z r. 1190 (?): czytamy, że żona jego pozostać ma w dwóch wsiach „*cum familia sua, servis videlicet et ancillis*“.

Nareszcie ów klasyczny ustęp z uposażenia kościoła P. Maryi na Piasku we Wrocławiu „*Radon, qui cum deberat monasterio marcam et dimidium fertonem, Vlodimirus solum pro eo debitum tenet, esset homo sancte Marie ecclesie (zatem za długi dostał się do niewoli). Golence, Vangel faber cum fratribus. . . Velepfa faber cum fratribus datus est ecclesie a duce Boleslavo. Isti dati sunt tali modo: ligabantur ducendi aliis (czy alias t. j. gdzieindziej, zapewne za zbrodnier et concessum est eis, ut non ligarentur sed essent homines ecclesiae. Ili sunt servi ecclesie emptitii comitis Petri et . . . Carneta et Bil filius fratris eorum (zatem kupieni przez Piotra Własta i darowani kościołowi). Turryti, Vileost, Godec, Svanter . . . tali modo devenerunt in servitutum ecclesie tem-*

pore avi ducis Boleslai. Boleta cum debito tabernae, tandem a duce B. reductus, adiudicatus ecclesie servituti perpetuo. Quem comes Petrus datum sibi a duce dedit ecclesie, cuius filii Zenovid et istius, predicti voluerunt evadere servitute coram duce B. et retracti, sunt educti de ecclesia s. Johannis a Domitiano et Andrea et Nessebrando (za dług czy za karę książę pozbawił Boletę zapewne włościanina swego wolności, darował go Piotrowi, Piotr kościelowi. Synowie Bolety, przypominając sobie, że ojciec ich był włościaninem książęcym, zbiegli z niewoli kościelnej, książę ścigał ich, zbiegowie chronią się do kościoła ś. Jana jako miejsca azylu, sprawa wytacza się przed księcia, który przyznaje ich kościelowi ś. Maryi, po wyroku wyprowadzeni są przemocą z kościoła ś. Jana).

W ustępach tych źródłowych mamy potwierdzone, że niewola była dziedziczną, że niewolnicy mieli swoich prywatnych panów, że stanowili przedmiot kupna sprzedaży, że niewola była także następstwem długu lub kary i że ją książę orzekał swoim wyrokiem. Dowiadujemy się zaś nowych szczegółów, 1) że niewolnika zbiegłego mógł właściciel jego ścigać i drogą sądu wracać w jego posiadanie, 2) że niewolnicy uważani za ruchomość mogli stanowić przedmiot testamentu, 3) że na dworach swych panów pełnili posługi osobiste jako czeladź dworska (familia).

Oprócz tych ustępów, w których dyplomata tak wyraźnie mówi nam o niewoli i niewolnikach, spotykamy jednak w dyplomatach cały szereg wzmianek w których niema wyraźnie mowy o „servi“, które jednak z całą pewnością lub z wielkim prawdopodobieństwem musimy odnieść do niewolników.

a) Zaraz w powyższej przytoczonej zapisce kościoła św. Wincentego we Wrocławiu znajdujemy ustęp:

„Olesnich villa data a Coseborio, cognato comitis Petri, cum familia ista: Hostes cuius filii sunt Gostinyc et Nistis

*Radon et Radieh qnatuor filii sunt Hualenta Mirec Mila ascripti ecclesie*“.

„Familia“ czyli czeladź dworska dóbr pana Cosebora są to niewątpliwie niewolnicy, tak jak owa familia znana nam z testamentu Dzierżka.

b) Najbliżsi po „familia“, których do klasy niewolników zaliczyć musimy, są „ascripti“, ludzie przypisani przez dawniejszego ich pana nowemu panu a mianowicie kościołowi i wypisani rzeczywiście imiennie w dyplomie nadawczym, jak n. p. dyplomie owym wrocławskim z końca XIIgo wieku. W ustępie przytoczonym tego dyplomatu nazwani są niewolnikami (familia) a dopiero w skutek nadania ich kościołowi otrzymują miano „ascripti ecclesiae“ (nie glebać, bo to późniejsze pojęcie).

W tymże dyplomie czytamy jednak zaraz dalej:

*„Ecclesiam s. Adalberti dedit Boguslaus, frater comitis Petri, cum villa Moehbor, cuius ascripti sunt: Zbiluc cum filiis Dados, Zanis, Radon, qui cum deberet monasterio marcam, esset homo sanctae Mariae ecclesie*“.

Tu człowiek, który za dług iłzie w niewolę kościoła, nazwany jest również ascriptus.

Niemamy też żadnej przyczyny nie uważać za co innego jak niewolników ludzi przypisanych kościołowi w tymże dyplomie przez osobę prywatną ze wsi Janikowem, chociaż o nich niedowiadujemy się nie więcej nad to, że z pod pana dawnego przeszli pod kościół jako jego „ascripti“.

Cały szereg takich niewolników po imieniu nazwanych z potomstwem ich (cum filiis, cum fratre, cum cognatione) nadal książę kościołowi mogilneńskiemu (dyplom z r. 1165) i to dodatkowo do darowanych mu poprzednio posiadłości, nazywając ich: „haec sunt nomina servorum ascriptitiorum, quos eidem contuli ecclesiae cum omni iure“....

Niewolnikami są też wymienieni w dyplomie tynieckim „Lantiki cum ascriptitiis, Kasow cum ascriptitiis“.

c) Ośmieleni tym rezultatem, szukajmy dalej. Przypatrzmy się najpierw, jaka była organizacyja niewolników książęcych. Oto w dyplomie gnieźnieńskim z r. 1136, czytamy: „*abbatia s. Mariae in castello Lauciciae cum centum servis et villis eorum... pistores etiam et coeci, agazones et sutores cum omnibus, quae ministracioni abbatae eiusdem sunt ordinatae*“.

Jeżeli zaś owych piekarzy, kucharzy, koniarzy i szewców mamy szukać pomiędzy tem „centum“ niewolników, to domysł łatwy, że panujący niewolników swoich umieszczali w osadach u stóp swoich dworów t. j. warownych grodów dla pełnienia posług (ministratio) w charakterze piekarzy, kucharzy, koniarzy, szewców i t. p. dla zaopatrywania grodu w żywność a może także w danym razie dla jego obrony.

Otóż domysły te udowadniają się z innych społecznych źródeł. W znanej kronice HERBORDA czytamy:

„*Ferunt autem, quod (Boleslaus de Pomerania) octo millia cum uxoribus et parvulis ad terram suam captivos abduxit et in periculosos marchiarum locis, in urbibus et castris eos collocans, quo terrae suae praesidio forent et cum hostibus suis, gentibus scilicet externis, bella gererent, indixit*“ (Mon. Pol. II. 76, wiersz 12).

Ci co bronili grodu w czasie wojny, w czasach spokojnych musieli mu oczywiście służyć. Spotykamy też osady służebne i przy innych, oprócz Łęczycy, grodach.

Istniały one w Tyńcu, który został nadany Benedyktynom:

„*Cum omni castellatura* (t. j. z całą posługą należącą się do grodu, jakim był Tyńiec, a mianowicie), *tam pistoribus, lagenariis, quam coecis et camerariis, piscatoribus et pecorariis*“.

Mieszkali więc pod Tyńcem dla jego obsługi piekarze, lagiewnicy, kucharze, komornicy, rybacy i pasterze, dalej w pobliskich osadach Liszki i Kaszów „*ascriptiui*“, zaś w są-

siedniój osadzie Czulów „smardones“, których zatrudnienia z dyplomatów XIIgo wieku niemożemy wyjaśnić. Czyż można wątpić, że ci służebnicy grodowi są niewolnikami? Wszak pomiędzy nimi są „ascriptitii“, których dlatego nienazwano inaczej, bo pracowali na roli, niemając osobnej posługi, a jednak to niewolnicy.

Podobną posługę miał gród gnieźnieński a po nim objął ją kościół arcybiskupi. Mówi dyplomata gnieźnieński na końcu, po poprzednim wyliczeniu wszystkich posiadłości arcybiskupich:

„Adicimus quoque, ut nemini fas sit ecclesiam b. Adalberti super possessione rusticorum infestare; quorum nomina haec sunt et officia. Ad officium agazonum hi sunt... lagenarii vero sunt hi... rustici vero sunt hi... item iuxta Ilme... hi vero sunt carpentarii... hospites vero sunt hi... milites quoque hi sunt...“ Ci wszyscy pełnią osobiste posługi i z wyjątkiem może hospites i milites, o czym w §. 4tym, zapewne są niewolnikami. Owi rustici t. j. adscriptitii „iuxta Ilme“ w poprzednim ustępie tegoż dyplomatu nazwani są wyraźnie „servi“.

Że „officiales“ (służebnicy) mogą być niewolnikami, poucza nas dyplomata zagojskie z r. 1153. Po darowaniu Zagościa Joannitom „aratores“ mogli „liberi recedere“, ale „servi pastores i vinearii oraz rustici decimi Chobriani“ (o których później):

„Hos omnes cum supradicta possessione do praedicto hospitali cum omni posteritate sua in perpetuum iure hereditario libere possidendos, ita tamen ut praetaxati officiales in suis officiis serviant, Chobriani vero et artifices more liberorum hospitum, nunquam tamen a praedicta possessione recessuri“.

Niewolników „officiales“ daje książę zakonowi na własność wieczystą i o tyle tylko przy tej sposobności los ich za-

bezpiecza, że niepozwala ich używać do innych t. j. cięższych posług.

Nieśmielibyśmy wszystkich rzemieślników i w ogóle wszystkich ludzi pełniących osobiste posługi dworskie, jeżeli nie są wyraźnie nazwani *servi*, zaliczyć do niewolników, bo może pomiędzy nimi byli także ludzie wolni wynajmujący się do posług dobrowolną umową. Nazwy *agazones*, *cameraarii*, *coci*, *pistores*, *lagenarii*, *carpentarii*, *sutores* i t. p. oznaczają tylko zatrudnienie, powołanie, nie zaś stanowisko prawne, ale to pewna, że przeważna część tej ludności liczyła się do niewolników i naodwrot, że niewolnicy używani byli głównie do osobistych posług.

d) Liczba „centum servi“ wypowiedziana w dyplomie gnieźnieńskim, naprowadza na domysł, że niewolnicy książęcy zorganizowani byli w dziesiątki i setki. Potwierdzają domysł ten inne dyplomata.

W dyplomie wrocławskim z r. 1155 czytamy:

„*Ex dono Korane villas hereditatis suae quattuor... Quintam, quae vocatur Grogessevieci, cum hominibus, quorum haec sunt nomina: Groges, Paulus, Dobrenta, Sul, Korvad, Radost cum duobus filiis et Miloslav, quos omnes cum dux Mesico convictos decimos Gedehenses vellet abducere, eidem ecclesiae restituit*“. Znalazła się więc w posiadaniu biskupstwa wrocławskiego osada, zamieszkała przez ludzi w liczbie dziewięciu, którzy należąc niegdyś jako dziesiętnicy do grodu książęcego Gdecza (?), zbiegli ztamtąd. Przekonani o to (*convicti*) mieli wrócić do księcia, lecz ten z łaski pozostawił ich kościelowi.

Czy „*decimi*“ byli jednak niewolnikami. O tém poucza nas przytoczony już dyplomata zagojski z r. 1153:

„*His omnibus etiam addo ad inserviendum praefati hospitalis rusticos, qui aliquando decem erant in Chober, quos frater meus aliquando transmiserat in Cuiaviam, sed eosdem etiam ipso concedendos (concedente?) in praedictam Zagost*

reduxi ibidem perpetuo remansuros, quorum haec sunt nomina..“ Nadając tych Chobrzeńców ulżył książce ich los, jak widzieliśmy wyżej, ale ludzie, których książce z jednej strony państwa w drugą, z Sandomierskiego do Kujaw przerzucił, napowrót sprowadzał i kościołowi na własność darował, byli niewolnikami. Stwierdza to i drugi dyplomata zagojski z r. 1173:

„Exceptis quattuor decimis hominibus de Ki, quibus ibidem mansio concessa fuerat ad tempus, donec alibi eis provideretur“.

Tych znów czterech dziesiętników pozostawia książce w dobrach zagojskich nadanych joannitom, ale tylko do czasu, zanim gdzieindziej ich umieści. Inaczej, jak zobaczymy, działo się z włościanami.

Nieopuszcza też decimów album klasztoru Lubiąskiego:

„Elisabeth ducissa uxor Mesiconis dedit villam Złub in via Poznaniensi cum hominibus decimis, his videlicet...“

A dalej pomiędzy osobami przyjętymi do konfraternii stoi także:

„Scodroh decimus“.

o) Nazwa „rustici“ w dyplomatach zdaje się oznaczała często samych niewolników. Widzieliśmy już dwa razy w dyplomacie gnieźnieńskim z r. 1136 i zagojskim z r. 1153 „rusticos“ złączonych z niewolnikami „servi“, kiedy w tychże dyplomatach włościanie zwani są „possessores“ lub „aratores“. W dyplomacie wrocławskim z r. 1155 nadani są sami „rustici“ bez ziemi, a więc niewolnicy:

„Ex dono ducis Boleslavi rusticos, quorum nomina sunt haec...“

W dyplomacie wrocławskim z r. 1193 spotykamy ich nawet w posiadaniu osoby prywatnej, według wszelkiego prawdopodobieństwa jako niewolników:

„Decimam omnium possessionum, quae Petrum quondam comitem ex parte avi et patris sui iure hereditario con-

tingebant et servitium rusticorum ab eodem comite ecclesiae concessum“.

Zobaczmy jednak w §fio następnym, że nazwa „rustici“ nieraz i włościan książęcych obejmuje.

f) Mieszczą się nieraz niewolnicy w ogólnych nazwach „homines ecclesiae“, czego przykład pod b), chociaż jak zobaczymy nazwa ta i na włościan się rozciąga.

Stwierdzają więc dyplomata XIIgo wieku najdobitniej wszystko co nam o niewolnikach podaje kronika GALLA, uzupełniając ją następującymi wiadomościami:

1) Że niewolnicy byli klasą ludności w XIIym wieku już bardzo stosunkowo liczną.

2) Że pełnili głównie osobiste posługi, rzadziej zaś tworzyli osobne osady rolnicze.

3) Że w dobrach panującego mieli odrębną organizacją i pełnić posługi w osadach służebnych u stóp grodów, używani byli nawet do ich obrony. Czy i jaka istniała różnica między niewolnikami prywatnymi a książęcymi, o tém powiemy w §fie następnym, poznawszy pierwój los ludności włościańskiej w dobrach książęcych zamieszkałej.



## §. 2. Włościanie książęcy (Dziedzice ?).

Wybitnie, jak widzieliśmy, wyróżnia kronika GALLA niewolników prywatnych od włościan książęcych, których stale „rustici” nazywa.

Cechą ich charakterystyczną praca. „Rustici laboriosi” odzywa się GALLUS na wstępie kroniki w opisie Polski.

Różna to była praca, ztąd „rustici” dzielili się na „rustici” w ścisłejjszym znaczeniu inaczej „aratores” (396, 8) lub „agricolae” (397, 11, 413, 20), czyli rolników, dalej na „pastores” pasterzy i „artifices, operadores” rzemieślników (424, 3). Odpowiada to ówczesnemu rozwojowi ekonomicznemu Polski, w którym rolnictwo łączyło się jeszcze ściśle z pasterstwem i przemysłem domowym.

Już z nazwy „rustici” wynika, że mieszkali po wsiach, które jeżeli się znajdowały u stóp warownego grodu zwaly się „suburbia”, podzamecza. W takim suburbium mieszkać miał „arator” Piast (396, 8).

Czy wszyscy rustici byli ludźmi wolnymi, nieśmielibyśmy tego twierdzić, bo wszakże panujący posiadał także swoich niewolników. Wszak „servi et ancillae” oplakują zgon Chrobrego, a więc płaczą nad nim jako nad swoim panem.

Zestawiając jednak wszystkie wzmianki o włościanach z kroniki GALLA, musimy twierdzić, że wszyscy rustici, którzy nie byli niewolnikami, mieszkali tylko w dobrach monarchy, albowiem:

a) Nie ma nigdy wzmianki, ażeby „rusticus” miał jakiego prywatnego pana. Tylko „servi” mają swoich „dominos”, o czym mówiliśmy wyżej, zaś we wzmiankach o „rustici” jest ich panem zawsze tylko „dux”:

„Rusticus ille pauper, quando dominus suus dux” (396, 9, 6),

„Boleslaus suus quoque rusticos non ut dominus coercerebat” (408, 8).

## **Spis treści**

|                                  |    |
|----------------------------------|----|
| Geneza społeczeństwa polskiego   | 1  |
| Niewolnicy                       | 10 |
| Włóścianie książęcy (Dziedzice?) | 22 |
| Poddani Kościoła                 | 36 |
| Ludzie wolni                     | 40 |
| Rycerstwo                        | 43 |
| Szlachta rodowa                  | 55 |
| Duchowni                         | 63 |
| Wyniki badania                   | 65 |
| Dodatek                          | 74 |